

Krystyna Józefowiczówna

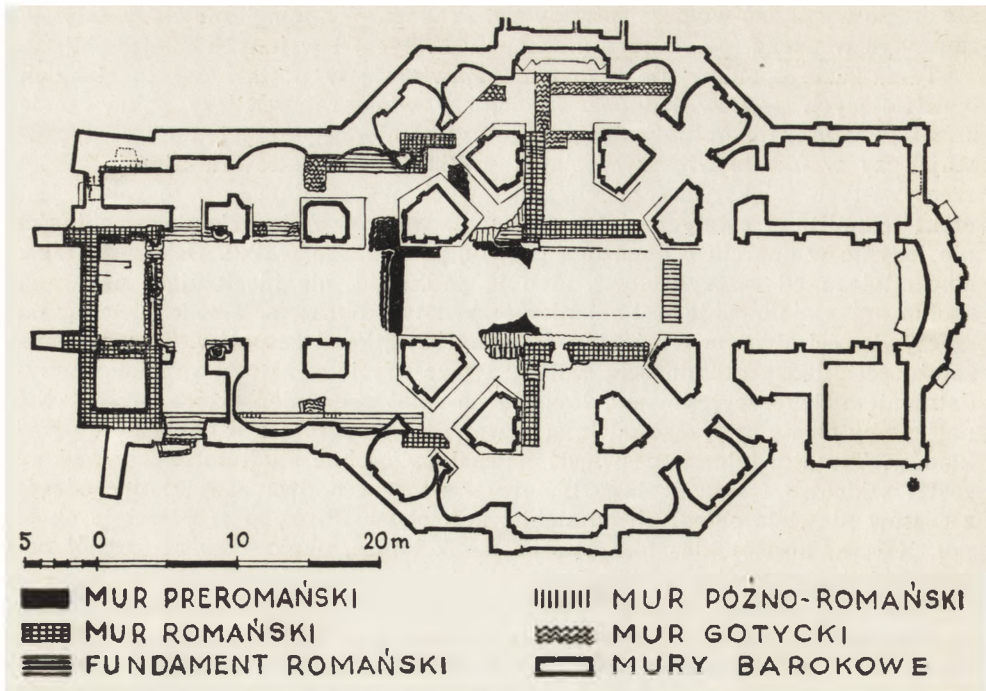
Prace badawczo-naukowe w kościele parafialnym w Trzemesznie

Ochrona Zabytków 8/1 (28), 34-49

1955

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Ryc. 21. Rzut poziomy kościoła w Trzemesznie z naniesieniem rezultatów wykopalisk.

PRACE BADAWCZO-NAUKOWE W KOŚCIELE PARAFIALNYM W TRZEMESZNIE

KRYSTYNA JÓZEFOWICZÓWNA

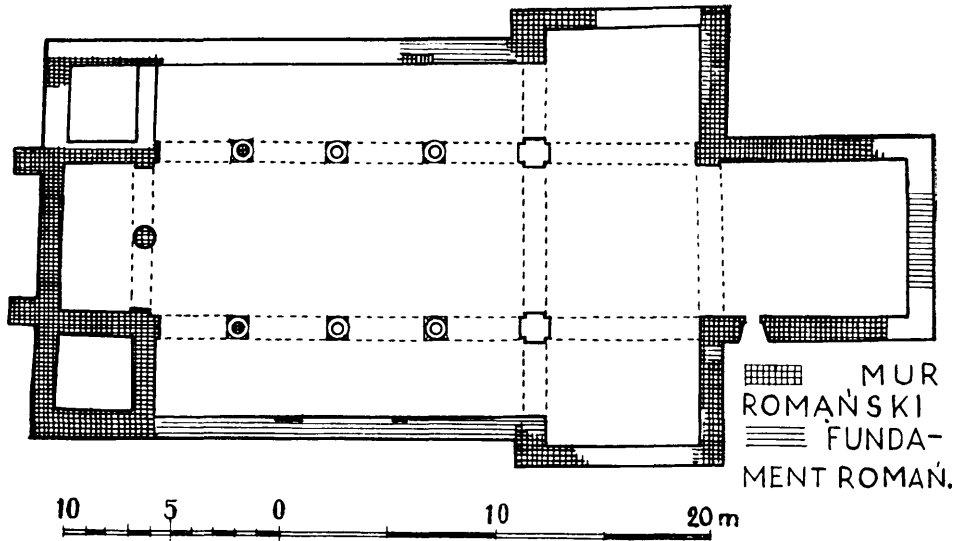
Klasztor kanoników regularnych w Trzemesznie (pow. Mogilno w Wielkopolsce) w dokumentach i tradycji występuje od poł. XII w. aż do 1 poł. XIX w. kiedy to w roku 1836 klasztor zostaje kanonikom regularnym odebrany przez rząd pruski i zburzony, kościół zaś zamieniony na parafialny¹. Funkcję tę dawny kościół klasztorny pełni do dnia dzisiejszego. Poniższe uwagi² prawie całkowicie poświęcone są jego najdawniejszej przeszłości architektonicznej, ujawnionej w toku prac wykopaliskowych z lat 1949–50³.

Obecny budynek kościelny pod wezwaniem N. M. Panny, usytuowany na niewielkim wzniesieniu naturalnym wrzynającym się w jezioro na północny zachód od miasta, jest dziełem gruntownej przebudowy z lat 1760–91, dokonanej przez nieznanego architekta za rządów jednego z ostatnich opatów Trzemeszna, Michała Kosmowskiego. Jest to jednolita stylowo późno-barokowa bazylika

¹ Por. ks. S. Kozierowski, Schematyzm historyczny ustrojów parafialnych dzisiejszej archidiecezji gnieźnieńskiej. Poznań 1934, s. 219.

² Niniejszy szkic jest streszczeniem obszerniejszej pracy pt. „Romański kościół kanoników regularnych w Trzemesznie“, oddanej do druku w „Przeglądzie Archeologicznym“.

³ Przeprowadzonych z ramienia b. Kierownictwa Badań nad początkami Państwa Polskiego.



Ryc. 22. Rekonstrukcja rzutu poziomego romańskiej bazyliki w Trzemesznie.

z transeptem, dużą kopułą na skrzyżowaniu naw i nawą obiegającą, z dwiema dużymi wieżami w fasadzie zachodniej i dwiema mniejszymi we wschodniej, oraz czterema małymi kopułkami nad kaplicami dookoła nawy obiegającej.

Przebudowa opata Kosmowskiego całkowicie zatarła dawną, gotycką formę budynku, z żalem wspominaną przez Raczyńskiego, który skarży się że opat „nie zważając na styl starożytnej budowli przekształcił ją zupełnie, zrzucił poważne gotyckie sklepienie przeistoczył nawy i niezgrabną, wyginaną kopułę wznosił na miejscu wysokiej wieży obok kościoła stojącej”¹. Ocena zabarwiona oczywista typową dla romantycznych zwolenników średniowiecza niechęcią do baroku i klasycyzmu. Być może jednak naświetla ona i inny aspekt tej sprawy, a mianowicie trafne poczucie Raczyńskiego, że lekkie, dynamiczne partie kopuły i chóru nie potrafiły zrosnąć się w jedno z surowym i statycznym trzonem bazylikowym korpusu, obciążonym materialnie przeszłością nie tylko gotycką, ale i wcześniejszą, romańską. Przebudowa bowiem nie zniszczyła kompletnie starego gmachu: zachodnia dwuwieżowa fasada do dziś pozostała w trzech czwartych kamienna, XII-wieczna, a związany z nią korpus wykazuje wyraźną zależność od zburzonej dawnej części bazylikowej. Prócz wież jedynymi pozostałościami kościoła romańskiego we wnętrzu są dwa filary przywieszowe oraz dwie kolumny pierwszego przęsła nawy głównej, częściowo odsłonięte po pożarze 1945 r. oraz odkute w r. 1949 fragmenty przesklepionego przęsła pod emporą zachodnią. Z kościoła gotyckiego zachowało się, również w r. 1945 odsłonięte, gwiazdziste sklepienie przęsła międzywieszowego, jedna arkada międzyfilarowa i duże ostrołukowe okno nad chórem muzycznym.

Tyle wiadomości dawała powierzchowna analiza budynku w r. 1945, po pożarze, w czasie którego odsłoniły się wspomniane relikty budowlane romańskie i gotyckie. Pozostałych danych dostarczyły badania archeologiczne, uzupełnione materiałem archiwalnym i literaturą przedmiotu.

¹ „Wspomnienia z Wielkopolski”. Poznań 1843, s. 376.

I. Tradycja przypisuje założenie klasztoru św. Wojciechowi. Tu miał osiedlić się po przybyciu do Polski wraz z garstką mnichów, którzy towarzyszyli mu w ucieczce po rzezi Sławnikowiczów. Nie byłby to więc klasztor kanoników regularnych, których działalność na terenie Polski znamy dopiero od czasu reformy świeckiego kleru w końcu XI w. lecz benedyktyński, a ściślej — erem reguły św. Romualda, której św. Wojciech był wyznawcą przed powołaniem go na biskupstwo praskie¹.

W zachowanych dokumentach i źródłach pojawia się klasztor trzemeszeński tuż przed poł. XII w. jako fundacja pozostająca w posiadaniu kanoników regularnych i wydatnie wspierana przez książąt — juniorów, synów Bolesława Krzywoustego. Z tego okresu pozostały dwa autentyczne dokumenty, oraz o sto lat późniejszy tzw. falsyfikat trzemeszeński, będący najprawdopodobniej kopią zniszczonego autentyku współczesnego dwóm poprzednim². Dwa pierwsze to datowane na r. 1146 potwierdzenie nadań rodziny książęcej dla klasztoru oraz bulla protekcyjna papieża Eugeniusza III dla Trzemeszna z r. 1147³. Falsyfikat nosi datę wcześniejszą — z roku 1145 i imituje dokument Mieszka Starego potwierdzający wszystkie dawne i nowsze nadania książęce i rycerskie. W obydwu autentykach podane jest imię prepozyta kanoników regularnych Bernarda. Pierwszy wymienia poza tym dwukrotnie wezwanie kościoła: „Ecclesia sancti Adalberti“⁴, posiada listę świadków aktu z biskupem płockim Aleksandrem na czele, oraz zawiera niejasne zdania, sugerujące opiekę Krzywoustego nad klasztorem. Falsyfikat wprost określa króla jako „instauratora“ i głównego protektora Trzemeszna, potwierdza nadania uczynione „ad honorem Dei et beati Adalberti martyris venerationem“ podaje przy tym imię Komesa Janusza jako fundatora nowo wzniesionego kościoła i dzień konsekracji 23 kwietnia 1145 r., w dniu św. Wojciecha. Osoby świadków poświęcenia kościoła są prawie identyczne ze świadkami dokumentu z r. 1146⁵, a więc z uczestnikami zjazdu książęcego w Gnieźnie w dniu 2 marca 1146 r. Jest to zarazem spis głównych filarów stronnictwa juniorów, przygotowujących się do ostatecznej rozgrywki z najstarszym synem Krzywoustego, Władysławem, już raz obecnych w tym samym składzie na podobnym zjeździe w Łęczycy, jeszcze za życia księżnej — wdowy Salomei w zimie 1140/41 r.

Te trzy dokumenty stanowią dość wyraźny moment w dziejach klasztoru i można je z całą pewnością wiązać z przypadającym na ten okres ukończeniem budowy kościoła.

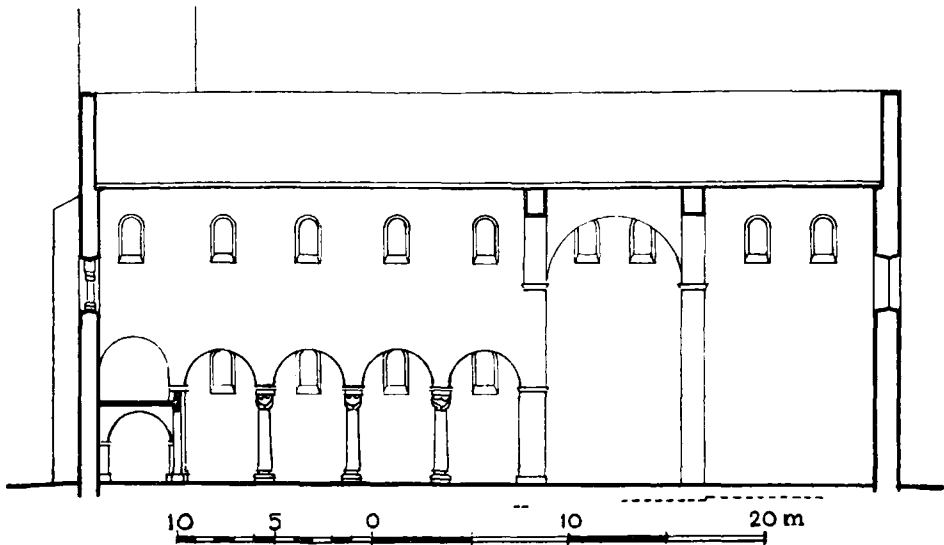
¹ Por. ks. H. Li k o w s k i, *Geneza święta translatio sancti Adalberti w kościele polskim*. „Kwart. teol. wileński“, rok I—II, 1923—24, s. 56 i in. W rozprawie tej wykazuje L. iż legenda o założeniu klasztoru przez św. Wojciecha, a pierwotnie tylko o złożeniu w Trzemesznie jego zwłok przed translacją do Gniezna, pojawia się w znanych nam źródłach średniowiecznych dopiero ok. 1227 r. w tekście „De Sancto Adalberto Episcopo“. Natomiast najwcześniejsze źródła dotyczące świętego Wojciecha (Vita S. Adalberti i Passio S. Adalb. martiris) sprzed r. 1038 milczą na ten temat, co wg L. jest dostatecznym dowodem przeciwko związkowi Trzemeszna z osobą tego świętego. Przeciwnie stanowisko przyjmuje T. W o j c i e c h o w s k i w szkicu „Astryk — Anastazy, pierwszy opat trzemeszyński“ (Szkice historyczne XI w. Warszawa 1925, s. 53—60), lokując właśnie w Trzemesznie „klasztor Najświętszej Marii Panny prowincji słowiańskiej“ założony przez św. Wojciecha i znany z aktu ces. Ottona III z dnia 4. IV. 1001 dla Pomposy. Inaczej P. D a v i d (Les Bénédictins et l'Ordre de Cluny dans la Pologne médiévale. Paris 1939, s. 4, 13 i 14), który stanowczo opowiada się przeciwko wywodom T. Wojciechowskiego i umieszcza ów klasztor-erem w Międzyrzeczu.

² Kodeks Dyplom. Wielkopolski, nr. 12, 15 i 11.

³ Wyjednana w czasie soboru w Reims u papieża przez Waltera z Malonne, ówczesnego proboszcza katedry płockiej, brata biskupa Aleksandra. Gorliwa i skuteczna akcja braci z Malonne na rzecz stronnictwa juniorów rzuca zarazem niedwuznacznie światło na rolę popieraną przez nich kanoników regularnych w rozpoczynającej się wówczas walce politycznej w kraju.

⁴ Z tradycji i późniejszych dokumentów wiadomo jednak, że kościół był fundowany p.w. Wniebowzięcia NMPanny, które nosi do dzisiaj. Drugie wezwanie — św. Wojciecha wydaje się dodane później, być może właśnie w momencie „instauracji“ w 1 poł. XII w.

⁵ K.D.W., nr 12.



Ryc. 23. Rekonstrukcja systemu ścian bazyliki romańskiej w Trzemesznie.

Bogate kiedyś archiwum trzemeszeńskie, dziś całkowicie rozproszone, badane było przez Smolkę¹ i ks. Łukowskiego². Jak świadczy przegląd publikowanych wówczas odpisów dokumentów i kronik³ w archiwum tym nie zachowały się księgi wizytacyjne ani nekrologi klasztoru. Wiadomo jednak, że Trzemeszno należało do kongregacji Arrouaise. Pochodzenie arcybiskupa Jakuba ze Żnina, jednego z głównych protektorów klasztoru, oraz braci z Malonne ze szkoły laońskiej, będącej ośrodkiem reformy kanonicznej, zdecydowało o tej przynależności, zachowanej dość długo, bo do końca XVI w.⁴, gdy w momencie jednoczenia się kanoników regularnych przeciw jezuitom klasztor przechodzi do kongregacji laterańskiej. Aż do poł. XV w. Trzemeszno nosi tytuł prepozytury zależnej jak się wydaje⁵ od opactwa na Słęży a potem Wrocławia. Od r. 1444 prepozytura trzemeszeńska zostaje zamieniona na opactwo. Badane przez Łukowskiego *series praepositorum tremesnensium* pochodzą dopiero z XVII w. i stanowią dość niepewne źródło dla historii klasztoru; oparte są zresztą częściowo o kronikę również późną, z XVI w. *Series* te trzymają się w całości zaczerpniętej z kroniki lub wcześniejszych katalogów tradycji, według której kanonicy regularni mieli przybyć do Trzemeszna w X w. Imiona ani pochodzenie pierwszych prepozytów nie są w nich jednak zgodne⁶, a niekiedy nie zgadzają się

¹ St. Smolka, Archiwa w W. Ks. Poznańskim i Prusiech Wsch. i Zachodnich, Rozpr. A.U., 1875, s. 324—332.

² Ks. Łukowski, Archiwum trzemeszeńskie. „Rocznik TPN Pozn.,” XI, 1881, s. 303—413.

³ Poza Smolką i Łukowskim por. dokumenty trzemeszeńskie publikowane w t. I i II Kodeksu Dyplom. Wielkop. oraz w t. III i V Monum. Pol. Hist. (Compilatoris tremesnensis fragmenta, E. Codicibus Tremesnensibus oraz Kronika klasztoru — wyd. Hirszberga). Przytaczane dalej dane zaczerpnięte są z cyt. źródeł.

⁴ Przynależność ta jest poświadczona w późniejszych dokumentach z XIII i XIV w.

⁵ Por. M. Gębarowicz, Mogilno — Płock — Czerwińsk. Prace hist. w 30-lecie St. Zakrzewskiego. Lwów 1934, s. 112—174.

⁶ 1-sza *Series* zaczyna się od imion słowiańskich (Gniewomir i in.), 2-ga mówi o przybyciu kan. reg. „ex canonica veronensi” podaje przy tym imię pierwszego prepozyta „Bernardus Doroacensis”. Według 3-ciej *series* pierwszy prepozyt Trzemeszna miał się nazywać Henricus de Goritz „Canonicus regularis Bohemus ducissae Dąbrowka theologus”.

także z imionami, które występują w zachowanych aktach klasztornych. Z dokumentów donacyjnych, sądowych i in. oraz z kroniki i zapisków czerpiemy dalsze, niezbyt obfite dane.

Wiadomości dotyczących budynku kościelnego jest najmniej, a brak ich zupełnie w fazie romańskiej. Pierwsza wiadomość „architektoniczna” donosi o zniszczeniu kościoła i klasztoru przez ogień w 1358 r. Z następnego pożaru, który objął miasto i klasztor w r. 1405, ocalał tylko jeden budynek klasztorny, wielka wieża i browar. Wspomina się też pożar z r. 1420, niezbyt wielki, bo już pod r. 1424 podany jest spis ołtarzy, co świadczy o ukończeniu odbudowy. Dwie wzmianki z r. 1481 i z r. 1509 mówią o wzniesieniu wież, dwie inne, z r. 1504, o pogrzebaniu dwu zakonników przed konfesją św. Wojciecha. Wymienione są też fundacje bogatych paramentów i relikwiarzy (pod r. 1507 relikwiarz kości św. Wojciecha) zakupy ksiąg etc. W końcu XVIII w. opat Kosmowski przebudowuje podniszczony kościół gotycki na późno-barokową bazylikę z kopułą. W przebudowie tej kościół otrzymuje nową konfesję św. Wojciecha, oraz bogate wyposażenie wnętrza w stiuki, płaskorzeźby i pokrywające wnętrze czaszy kopuły malowidła roboty Franciszka Smuglewicza. Całe wnętrze spłonęło w r. 1945. Od r. 1836 klasztor nie istnieje a kościół służy jako parafialny. Do r. 1939 w skarbcu kościoła znajdowały się bardzo cenne zabytki złotnictwa, z których najwybitniejsze: patena i trzy kielichy romańskie oraz pięć kielichów gotyckich i relikwiarz ręki św. Wojciecha. Wywiezione przez Niemców w czasie ostatniej wojny, zostały w roku 1946 rewindykowane i znajdują się w Państwowych Zbiorach Sztuki. Uposażenie kościoła, już od czasów romańskich dość znaczne, obejmowało całą dzisiejszą parafię trzemeszeńską oraz szereg wiosek, jezior, myt i młynów w przyległej okolicy¹.

II. Badania archeologiczne przeprowadzone w latach 1949—50 we wnętrzu kościoła trzemeszeńskiego odsłoniły bogaty zespół relikwów, wyjaśniających przeszłość tego budynku. Są to, zachowane przeważnie pod posadzką kościoła barokowego, fundamenty i resztki murów nadziemnych, pozostałe z poprzednich faz budowy kościoła. Odkryte w wykopaliskach materiały architektoniczne dzielą się według swej chronologii na cztery grupy zasadnicze: 1) relikty kaplicy preromańskiej, 2) pozostałości bazyliki romańskiej, 3) szczątki przebudowy gotyckiej i 4) fragmenty późniejszych przeróbek.

Naruszane wielokrotnymi przekopami fundamentowymi z późnych faz budowlanych, warstwy podposadzkowe kościoła ulegały poza tym systematycznej dewastacji, będąc terenem stałego pochówku kanoników regularnych i ich dobrodziejów. Jednakże kamienne fundamenty pierwszych kościołów oparły się zniszczeniu przynajmniej w części.

Usytuowana mniej więcej w połowie długości dzisiejszego budynku kościelnego, mała kaplica klasztorna² jest najstarszym elementem architektonicznym ujawnionym w toku wykopalisk. Mury jej wykonane z wielkich, nieobranych granitów polnych, na zaprawie wapiennej, licowane są od strony wewnętrznej gładko przyciosanymi dużymi kwadratami, również z granitu. Zachowały się w najwyższych partiach do ok. 1 m wysokości, przy czym ich cechą charakterystyczną jest całkowity prawie brak fundamentów. Mury wyznaczają zarys wydłużonej sali o wymiarach 4,7×9,2 m, zamkniętej od wschodu półkolistą apsydą. Z apsydy tej pozostały jedynie płytkie fundamenty z towarzyszącym im wkopem w warstwę ziemi rodzimej; na krzyżźnie apsydy nawarstwiły się później narożniki transeptu kościoła romańskiego, a następnie wschodnia część apsydy została zerwana przy budowie ceglanej krypty gro-

¹ Por. Ks. St. Kozierowski, op. cit., s. 219. Wiadomość tyczy się kościoła kanoników regularnych przed sekularyzacją.

² Omawiamy ją na tym miejscu nieco szerzej niż w pracy, której niniejszy szkic jest streszczeniem, a która poświęcona była wyłącznie analizie romańskiej fazy kościoła trzemeszeńskiego.



Ryc. 24. Widok z latarni kopuły na odkopane mury chóru romańskiego. Wzdłuż nich murki zabezpieczeń konserwatorskich.

bowej w poł. XVI w. Mur południowy kaplicy uległ całkowitemu zniszczeniu, gdyż na jego miejscu stanął fundament jednego z ośmiu ogromnych filarów dźwigających kopułę kościoła barokowego. Zachował się natomiast mur zachodni, prostopadły do osi wzdłużnej, oraz wewnętrzna krawędź muru północnego, ocalała przy brzegu fundamentu drugiego z filarów kopuły barokowej. Mur zachodni jako najlepiej zachowany dostarcza najbardziej interesujących obserwacji. Przede wszystkim w przeciwieństwie do późniejszych murów romańskich nie jest on zbudowany w tzw. opus emplectum, czyli licowany kwadrami z zewnątrz i z wewnątrz a w środku wypełniony dzikimi kamieniami i zaprawą wapienną, lecz masywny, cały układany z podobnej wielkości dzikich, niekiedy przyciosanych kamieni, leżących równymi, poziomymi warstwami. Najniżej położone warstwy są równocześnie najszerze; następne, od strony wnętrza kaplicy licowane pionowo kwadrami, od strony zewnętrznej cofają się trzema uskokami, tworząc w ten sposób rozszerzoną stopę muru, który nie posiada właściwie fundamentu, gdyż poziom użytkowy wnętrza przebiega prawie po linii podstawy muru. Teren położony na zachód od muru (na zewnątrz budynku) uległ przekopaniu w czasie późniejszym, wydaje się jednak, że w okresie istnienia kaplicy był on na pewno podwyższony o kilkadziesiąt cm w stosunku do poziomu posadzki w środku kaplicy¹. Taki system budowy mógł być wystar-

¹ Na zewnątrz muru zachodniego stwierdzono, co prawda w małym tylko fragmencie nienaruszonym późniejszymi wkopami, calec sięgający wyżej niż najniższa warstwa kamieni muru, nad nim zaś pozostałości warstw bardzo wczesnych, być może podsypanych po wybudowaniu kaplicy.



Ryc. 25. Głowica kolumny pd. widoczna w rozkutyj filarze gotyckim. Na filarze resztki stiuków barokowych.

mej, co niewątpliwie kwalifikuje je jako podłogowe. Jest to jedyna pozostałość warstwy posadzkowej, gdyż teren całego wnętrza został zniszczony późniejszymi wkopami grobowymi. W warstwach gruzowo-ziemnych kościoła barokowego znaleziono jednak dużą ilość takich samych płytek całych lub połamanych. Pochodziły one wszystkie z posadzki preromańskiej, układanej w barwną geometryczną mozaikę.

W bliskim sąsiedztwie kaplicy, bo między fundamentami pierwszego i drugiego z północnych filarów kopuły barokowej, zachował się fragment muru, mającego niewątpliwie bezpośredni związek z kaplicą. Zbudowany analogicznie z dużych, prawie nieobrabianych głazów, biegnie on z północy na południe,

¹ Drugi węgar został zniszczony wkopem grobowym, który zrobił wyrwę w murze północnym.

czający dla statyki zwartej i nierozczłonowanej bryły kościoła o tak niewielkich wymiarach a bardzo znacznej grubości murów (na poziomie stopy 1,6 m, na poziomie korony muru zachodniego 1,1 m), rzuca ona jednak światło na prymitywne jeszcze stadium budownictwa monumentalnego na naszym terenie. Solidna struktura potężnych ścian miała zastąpić płytkość stopy fundamentowej i obnażenie jej od strony wnętrza, już jednak sama masa ścian musiała stanowić niebezpieczne obciążenie dla gliniasto-piaszczystego podłoża. Część apsydalna, zapewne jako trudniejsza architektonicznie, posiada fundament schodzący kilkadziesiąt cm poniżej poziomu posadzki we wnętrzu. Zarówno apsyda jak mur północny nie dają wiele materiału dla analizy budynku na skutek swego daleko posuniętego zniszczenia. Na murze północnym zachował się jedynie jeden gładko wylicowany węgar drzwiowy wraz z zarysem kamiennego progu obok¹. Wysokość progu zgadza się z poziomem posadzki, wyznaczonym tkwiącymi w połowie długości muru zachodniego dwiema płytkami ceramicznymi z barwną polewą. Płytki te (częściowo obłamane), wprawione są w mur u jego podstawy w pozycji pozi-

prostopadle do jej północnego muru i trafia w przybliżeniu na wschodni węgar drzwiowy. Ponieważ mur zachował się tylko w krótkim odcinku (ok. 2,5 m dł.) trudno przesądzać jego funkcję, wydaje się jednak najbardziej prawdopodobnym, że jest on reliktem ścian złączonego z kaplicą budynku klasztornego.

Opisane fragmenty murów preromańskich znajdują się zbyt płytko pod posadzką barokową (a tym bardziej romańską), by zachowały się przy nich jakiegokolwiek pozostałości warstw ziemnych z okresu ich budowy. Jedynym więc momentem datującym i określającym bliżej te szczątki jest ich forma architektoniczna, technika wykonania oraz sytuacja stratygraficzna między ciałem a relikdami budowlanymi romańskimi. W oparciu o nieskomplikowany rzut, kaplicę można interpretować jako salę nakrytą stropem i dwuspadowym dachem lub, ze względu na wymiary, jako prosty układ centralny¹. Ten typ małych, jednoprzestrzennych kościołów kamiennych mieści się w dość szerokich granicach czasowych, spotykamy go bowiem w romanizmie aż po wiek XIII włącznie. W naszym wypadku górną granicą jest czas budowy kościoła romańskiego, przypadającej na lata m. 1130—1145 r. Technika budowy murów kaplicy jest różna od stosowanej w dojrzałej dobie romańskiej, zastosowano tu bowiem typ muru z dużych okrągłaków granitowych układanych w poziome warstwy i zalewanych zaprawą wapienną, jak to miało miejsce w murach preromańskich odkrytych w r. 1953 na terenie katedry poznańskiej. Wprawdzie ściana wnętrza otrzymała w Trzemesznie bardzo staranne ciosowe lico, podczas gdy w murach poznańskich partie nadposadzkowe są licowane małymi, niedbale ciętymi ciosami, lub płaskimi okrzescami, jednakże wydaje się, że różnice te ilustrują odrębności powstałe jedynie na skutek zastosowania bliskiej w zasadzie techniki budowlanej do odmiennego typu budynku i otoczenia. Mała kaplica trzemeszeńska otrzymała posadzkę z barwnych, wzorzyście układanych płytek ceramicznych, gdy w wielkim obiekcie budowlanym jakim była pierwsza katedra w Poznaniu zastosowano prostą płytę wapienną zamiast posadzki kamiennej czy ceramicznej. Można przy-

Ryc. 26. Północny mur chóru romańskiego. Na pierwszym planie narożnik z murem transeptu.



¹ Po odcięciu apsydy i gurtu oddzielającego ją od reszty kaplicy pozostaje przestrzeń prawie kwadratowa. Zdaniem prof. Z. Kępińskiego można ją rozumieć jako przestrzeń podkopułową.

puszczać, że staranność wystroju kaplicy w Trzemesznie wiąże się przede wszystkim z jej kameralną skalą, poza tym zaś może mieć ona uzasadnienie w uprzywilejowanym stanowisku tej placówki klasztornej lub w wyższym poziomie technicznym budowniczych¹. Przytoczone dane formalne i technologiczne oraz terminus ad quem, wyznaczony budową bazyliki romańskiej na tym miejscu świadczą dowodnie, że kaplica ta jest istotnie preromańska. Całkowita prawie zbieżność jej rzutu z odkrytymi przez prof. I. Borkowskiego również w latach 1949—50, pozostałościami kościoła NMPanny na Praskim Hradzie zdaje się potwierdzać tezę Wojciechowskiego ex re czeskich związków I-go Trzemeszna². W świetle tych analogii tradycja wiążąca Trzemeszno z osobą św. Wojciecha nabiera szczególnego prawdopodobieństwa, zwłaszcza iż sytuacja kościoła na tych terenach jest po r. 1038 aż po w. XII mało korzystna dla powstawania niewielkich ośrodków klasztornych.

Jak to wyżej powiedziano, na resztkach zniszczonych murów kaplicy preromańskiej nawarstwiły się fundamenty kamiennej bazyliki, tej samej, której konsekracja została uświetniona dwoma dokumentami donacyjnymi i bullą papieską. Zachowane pod posadzką barokową szczątki tej budowli wyznaczają rzut trzynawowej bazyliki kolumnowej o czterech prostokątnych przęsłach i piątym między dwiema wieżami zachodnimi, z transeptem wschodnim szerokości nawy głównej wysuniętym z korpusu kościoła o grubość muru, bez kaplic bliźnich, z chórem prosto zamkniętym, zbudowanym na rzucie zbliżonym do kwadratu. Szerokość nawy głównej i transeptu w świetle 7—7,2 m, szerokość naw bocznych 3,5 m (taka sama długość przęsła), wysokość nawy głównej 14,6 m, długość całego kościoła w świetle ca 39,5 m. Fundamenty kościoła sięgają przeciętnie 1,2 m w głąb ziemi, zaś pod narożnikami chóru i transeptu oraz pod wieżami są głębsze (2—2,2 m). Budowane są z dużych, nieobrobionych kamieni narzutowych, w górnych warstwach związanych silną zaprawą wapienną, gdy dolne osadzone są wprost w glinie. Silnie zespolone z fundamentami, właściwe mury kościoła są od nich nieco węższe, budowane w opus emplectum o ciosach licowych prostokątnych, niższych we wnętrzu kościoła, wyższych i bardziej kwadratowych w zewnętrznej ścianie fasady zachodniej³. Grubość muru przeciętnie od 1—1,2 m, w niektórych miejscach (wieża zach., narożniki chóru i transeptu) nawet dochodzi do 1,3 m. Lico muru nosi wyraźne pozostałości tynków wapiennych zarówno z zewnątrz jak i od strony wnętrza.

Przytoczony wyżej układ bazylikowy wyznaczony jest przez następujące reliktury murów. W fasadzie zachodniej dzisiejszego kościoła zachowała się obustronnie cała dolna kondygnacja wieży południowej i partii międzywieżowej, wykonana w licu kamiennym. Także na wysokość 1 m pozostały pod posadzką barokową mury południowy i północny chóru, cały wschodni transeptu i jego dwa narożniki, północno-zachodni i południowo-zachodni⁴. Zamknięcie

¹ Wykopaliska w Trzemesznie nie wyczerpały całkowicie zagadnienia najstarszego osadnictwa wzgórze klasztorne. Wykopy przeprowadzono prawie wyłącznie we wnętrzu kościoła, gdzie gęsto rozstawione filary i mury barokowe uniemożliwiły dokładne przebadanie terenu.

² por. I. Borkovský, Objev nového kostela na pražském hradě. „Archeologické Rozhledy“, r. II, 1950, zes. 3—4, s. 188—199. Borkovský przypisuje budowę odkrytego kościoła pierwszemu chrześcijańskiemu księciu Bożywojowi.

³ Wymiary ciosów przeciętnie od 19—25 cm wys. i od 20—26 cm dług.

⁴ Narożniki te zostały w przebudowie barokowej wykorzystane jako fundamenty murów kaplic nawy obiegającej. Podobnie mury chóru użyto jako ławy rozporowe filarów kopuły.

chóru zostało zniszczone przy przebudowie gotyckiej i przedłużone, jednakże pod brukiem XVI-wiecznego podziemia grobowego, które wypełniło całą przestrzeń między fundamentami chóru, ocalała najniższa partia fundamentu: prosto biegnący pas kamieni ze śladami zaprawy wapiennej. Resztki te pozwoliły wyznaczyć linię pierwotnej ściany romańskiej. Północna i południowa ściana transeptu uległy zniszczeniu przy budowie kopuły barokowej, zachowały się tylko relikty wspomnianych wyżej narożników, z tych północno-zachodni lepiej, bo nawet z fragmentem pierwotnego poziomu otaczającego teren wraz z wyłożonym płytkami kamiennymi ściekiem dla wody deszczowej i odcinkiem poziomej opaski z płyt kamiennych, zabezpieczającej fundamenty ściany północnej przed zaciekami wody z zewnątrz.

Mury obwodowe naw nie zachowały się w części nadziemnej, gdyż na ich miejscu na starych fundamentach wzniesiono ceglane mury gotyckie, a następnie i te rozebrano do poziomu posadzki, by zrobić miejsce dla poszerzonych nieco naw kościoła barokowego. W paru jedynie miejscach ocalały na fundamentach romańskich pojedyncze ciosy pierwszego szeregu lica ścian, wyznaczające właściwą grubość muru. Z powodu zniszczenia ścian obwodowych nie wiemy dokładnie ile w fazie romańskiej było wejść do kościoła, i w których miejscach. Znamy z pewnością tylko dwa: przywieżowe w murze południowym, zaakcentowane grobem ciosowym przybudowanym do fundamentu w części podziemnej¹, oraz drugie, w południowej ścianie chóru, przy narożniku transeptu. Pierwsze uległo zniszczeniu, pozostawiając jedynie ów grób pod progiem oraz tradycję aktualnego do dziś wejścia. Drugie jest wąskie (72 cm światła), rozglifione do podwójnej szerokości, wylicowane gładkimi kwadratami i nie wysunięte z lica ściany. Były to więc skromne drzwi² o znaczeniu wyłącznie użytkowym, zapewne dla obsługi ołtarzy, okazałego portalu zaś należałoby się spodziewać w wejściu przywieżowym a być może także od strony północnej, gdzie niezawodnie znajdowało się trzecie wejście, zapewniające komunikację z położonym tam klasztorem. Poza opisanymi zachowały się jeszcze ślady innych drzwi, dwu we wsch. ścianie transeptu i jednych w zach. murze wieży północnej. Wszystkie one jednak są przebudowane cegłą, zamurowane i tak zniszczone, że trudno wiedzieć czy są romańskie lub późniejsze.

Zbudowane na rzucie kwadratu wieże nie zachowały się ponad pierwszą kondygnację, nie wiadomo więc, jak wyglądały powyżej dachu. Fasada zachodnia jest do dziś bardzo czytelna, gdyż mur kamienny sięga do połowy wysokości wielkiego gotyckiego okna nad chórem muzycznym. Jedynym akcentem plastycznym w licu fasady są duże gładkie kamienne skarpy³, przypadające na linii podziałów nawowych. Pierwotne otwory okienne na fasadzie są nieznane skutkiem jej późniejszych przeróbek. W dolnej kondygnacji wieży południowej znajduje się wprawdzie wąskie okienko o ościeżach wykładanych piaskowcem, zamknięte łukiem ostrym, ale jego forma wskazuje na czas o kilkadziesiąt lat późniejszy od samego budynku.

We wnętrzu jedynie przeszło międzywieżowe i część pierwszego przeszła nawy zachowały zasadnicze elementy pierwotnej kompozycji. W przeszle międzywieżo-

¹ W grobie znaleziono szkielet kobiety. Grób ma typową romańską formę, wykonany jest z dużych prostokątnych ciosów piaskowca. Nakryty był dwoma długimi ciosami.

² W kamiennym węgarze zachował się żelazny kuty hak dla zawiasy drzwiowej.

³ Dołem podbudowane skośnymi przyporami ceglanymi z okresu ostatniej przebudowy.



Ryc. 27. Północna kolumna romańska odsłonięta spod obudowy gotyckiej i barokowej.

naruszony, z doskonale zachowanym starannie profilowanym gzymsem. Odległości między tymi filarami a ocalałymi również dwiema kolumnami pierwszego przęsła nawy, oraz fragment niezniszczonej krzywizny jednego łuku wystarczają do wykreślenia całej arkady międzynawowej, a jednocześnie dają pogląd na wysokość naw bocznych, równą połowie wysokości nawy głównej.

Wtopione w mury wieży filary mają przekrój krzyżowy, o boku równym innym elementom dzielącym, jak pilastry i bazy kolumn, równym 1 m. Staranna obróbka wielkich ciosów piaskowca, którymi wylicowany jest filar, powtarza się na gładkich trzonach monolitowych kolumn. Kapitele obydwu kolumn są kostkowe, w typie Paulinzelli, ornamentowane geometrycznie w motywach mniejszych i większych półkoli, bazy attyckie z żabkami.

Dalsze elementy wnętrza nie zachowały się. Ocalały jedynie podposadzkowe ławy fundamentowe na linii podpór, a także małe fragmenty wybrukowanej

wym zachowała się przede wszystkim wysokość stropu nawy głównej, zaznaczona dużymi kwadratowymi otworami po belkach w licu kamiennej ściany bocznej, 80 cm ponad kluczem sklepienia gotyckiego, na poddaszu. Kamienne ściany, licowane kwadratami różnej wysokości, przeważnie krótkimi, zbliżonymi do kwadratu, noszą ślady licznych reperacji, nie zachowały też starego spoinowania¹. Do dziś ocalały na nich półkoliste płaskie wnęki odpowiadające dwukondygnacyjowej emporze wbudowanej między wieże zachodnie. Emporę tę zastąpił później ceglany chór muzyczny, którego ściana wschodnia wspiera się na romańskim fundamencie empory. W połowie długości tej ławy fundamentowej osadzony jest duży, starannie obrobiony piaskowiec o przekroju koła i średnicy 1 m, leżący w poziomie podstaw baz zachowanych kolumn nawy. Kamień ten to niewątpliwa podstawa bazy kolumny przejmującej ciężar dwudzielnej arkady przedniej empory.

Pod obudową barokową ocalały również obydwa filary podwieżowe, z tych północny prawie nie-

¹ Zniszczonego zapewne ostatecznie w trakcie prac konserwatorskich po ostatnim pożarze.

płaskimi kamieniami i zalanej zaprawą wapienną posadzki (lub jej podłoża?) koło kolumny i filara północnego. Wąskie paski takiejże kamiennej warstwy posadzkowej pozostały wzdłuż murów prezbiterium, mają one jednak poziom o 70 cm niższy niż w nawie głównej.

Ostatnim reliktem kościoła romańskiego są niewielkie murki ze stopniami, odkopane w transepcie na przedłużeniu podpór nawy głównej. Funkcja tych murków i ich pierwotny wygląd nie są wyjaśnione. Obecnie sięgają one blisko tej wysokości co korona murów romańskich w prezbiterium i nawiązują do nich bezpośrednio. Materiał jest w nich jednak inny i kamienie nie ciosowe lecz polne, łączone zaprawą, wśród tego kawałki cegły, po raz pierwszy w tym budynku. Niewątpliwie jest to relikտ późniejszy, ale należy jeszcze do fazy budowlanej poprzedzającej przebudowę gotycką, na co wskazują dane stratygraficzne.

Na podstawie opisanych relikտów fundamentów i części nadziemnych można rekonstruować układ przestrzenny kościoła bez większych nieścisłości. Trzy nawy, wschodni transept bez kaplic, prosto zamknięty chór, dwuwieżowa fasada zachodnia z dwukondygnacyjową emporą, wejścia od południa — wszystkie te elementy są do dziś uchwytnie. Rekonstruować musimy tylko system ścian i obraz całości bryły.

Zachowana kolumna i wyrwa w fundamencie po następnej oraz wynikająca z planu ilość przęseł wskazują, że system ścian nawy głównej przedstawiał ciąg czterech arkad, wspartych na trzech kolumnach i dwóch krzyżowych filarach umieszczonych na początku i końcu szeregu: przy wieżach i przy transepcie. Ściana z ciosu granitowego w przęśle międzywieżowym nie wykazuje, poza wnękami w emporze¹, żadnych innych śladów dekoracji architektonicznej. Z tego wynika, że ściany były gładkie, bez podziałów poziomych (gzyms) ani pionowych (nad kolumnami). Wysokość stropu jest dana, wysokość okien można wykreślić według okna zachowanego na ścianie północnej przęsła międzynaowego. Wprawdzie znajduje się ono już w murze ceglarym ale zasklepienie jest łukiem pełnym i częściowo zasło-

Ryc. 28. Baza kolumny północnej.



¹ Być może, że takie same wnęki powtarzały się i w innych częściach kościoła np. w chórze i w transepcie.

nięte sklepieniem gotyckim, co świadczy o jego przynależności do starszej fazy budowlanej.

Nie mamy żadnych poszlak, któreby wskazywały na istnienie w romańskim kościele sklepień w korpusie lub w chórze. Natomiast można przypuszczać, że podzielona na dwa pola kwadratowe przestrzeń podemporowa była sklepią krzyżowo¹. Dla naw i chóru przyjmujemy więc strop z belek i normalny bazylikowy dach. Wieże, czworoboczne w pierwszej kondygnacji, mogły w następnej przechodzić w ośmiobok, którego ściany ożywione były zapewne dość licznymi otworami okiennymi, być może w formie okien bliźnich, należących do klasycznego repertuaru tej architektury. Trudno powiedzieć, czy istniała wieża na skrzyżowaniu naw, brak bowiem danych materiałowych i pisanych. Nie jest to jednak wykluczone, w każdym razie prawdopodobne jest istnienie sygnaturki.

Analiza rzutu kościoła wykazuje, iż elementem wyjściowym w jego kompozycji stał się kwadrat korpusu naw (brany w świetle) i promień opisanego na nim koła. Tym samym promieniem, tym razem z narożników kwadratu zakreślono szerokość transeptu (również w świetle). Wewnętrzna przestrzeń części chórowej wraz z transeptem zamyka się w drugim kole o danym promieniu, zakreślonym na wspólnej osi z punktu przecięcia się kół poprzednich na wschodniej ścianie transeptu. Z tego samego punktu zakreślono linię fasady zachodniej promieniem równym średnicy danego koła².

Wolna od form przypadkowych koncepcja architektoniczna kościoła trzemeszeńskiego prowadzi nas w krąg oddziaływania dojrzałej artystycznie szkoły budowlanej. Te same wnioski nasuwa analiza doskonale opracowanego detalu architektonicznego. II-gie Trzemeszno jest dziełem dobrego architekta, czerpiącego wzory z zasobów formalnych przede wszystkim południowych i środkowych Niemiec oraz krajów mozańskich. Charakterystyczne rozwiązanie dwuwieżowej partii zachodniej kościoła z wbudowaną między wieże dwudzielną emporą ma bogate analogie na terenach Saksonii, Turynii, Bawarii i Szwarcwaldu jak również nad Renem i Mozą. Katedry w Merseburgu (czasy Henryka II), Hildesheimie (budowla Godeharda), Konstancji (cz. Henryka III), kościoły benedyktyńskie w Muri, Einsiedeln, Gröningen, St. Aurelius I w Hirsau, St. Denis w Liège, św. Piotr oraz św. Jan w Utrechcie (poł. XI w.) i wiele innych otrzymują ten typ fasad i organizacji zachodniego przęsła. Empora bywa tu albo wysunięta ku wnętrzu i oddziela jego jedno przęsło na całej szerokości kościoła (Gernrode, Hildesheim) albo też jak w Utrechcie, Liège, Frose lub u św. Piotra i Pawła w Hirsau, zajmuje przęsło wtopione między dwie wieże zachodnie. Ostatni typ rozwiązania fasady zyskuje wielką popularność dzięki zastosowaniu go przez benedyktynów kongregacji Hirsau. Potęgą klasztoru w Hirsau dorównywa na ziemi niemieckiej autorytetowi Cluny na terenie Burgundii i Francji, a co za tym idzie typ kościoła o dwuwieżowej fasadzie zachodniej, z wschodnim transeptem i prostym zamknięciem chóru utrwała się w zasięgu

¹ Znaleziona luźno trójdzielna podstawa pod kolumnę przyścienną i dwie słupki, wykonana w czerwonym piaskowcu, mogłaby należeć do tego wnętrza, jakkolwiek jest późniejsza, bo forma jej wskazuje już na okres przejściowy od romanizmu do gotyku.

² Przytoczoną formę analizy systemu proporcji rzutu kościoła trzemeszeńskiego zawdzięczam prof. drowi Zdzisławowi Kępińskiemu, który po przeczytaniu mej pracy wprowadził cenne poprawki do moich rozważań na temat modułu podziałów tego wnętrza.

oddziaływania tej kongregacji. Popularność tego wzoru, niesiona na fali potężnego prądu reformy nie tylko benedyktyńskiej ale i świeckiego kleru, przekracza znacznie granice krajów ościennych. Również i nowo powstające budowle cysterskie pierwszej połowy XII w. przejmują z tej koncepcji surową bryłę bazyliki o prosto zamkniętym chórze.

Detal architektoniczny II-go Trzemeszna potwierdza analogie kręgu hirsaujskiego. Kapitele kolumn bliskie są formie, którą tam spotykamy, choćby u samego św. Piotra w Hirsau (1091 r.), w Alpirsbach (1095 r.), Paulinzelle (1118 r.), Hamersleben, Hecklingen lub Petersberg koło Halle (portal 1124 r.). Kolumny krypty św. Serwacego w Kwedlinburgu (1129 r.) mają nie tylko kostkową głowicę ale i bazę wykazującą duże zbieżności z Trzemeszmem; podobne motywy dekoracyjne spotykamy też w katedrze oraz u św. Godeharda w Hildesheimie lub w Gernrode (St. Cyriakus).

Na naszym terenie Tum pod Łęczycą i św. Wincenty we Wrocławiu dostarczają zupełnie bezpośrednich analogii dla kolumn trzemeszańskich. Kostkowe kapitele ornamentowane motywem płaskich półkoli oraz bazy z żabkami pochodzące z Tumu i Wrocławia są niezawodnie dziełem tej samej strzechy budowlanej, która działała ok. poł. XII w. w Trzemesznie¹. W obecnym stanie badań trudno przesądzać, jak daleko idą zbieżności formalne i powiązania historyczne między tymi budowlami; zarówno Tum jak zniszczony kościół św. Wincentego czekają na gruntowne badania archeologiczne², które rzucą nowe światło na to zagadnienie. Niezależnie jednak od wyników tych badań coraz wyraźniej zarysowuje się dziś charakter grupy budowli sakralnych kręgu wielkopolsko-kujawskiego i Śląska na przestrzeni 2 poł. XI-go i 1-szej XII w. W monumentalnych kościołach fundacji klasztornych i reformowanego kleru świeckiego tego okresu mamy do czynienia z koncepcją bazyliki półlongitudinalnej o jednolitym lub zmiennym systemie podpór, z dwuwieżową fasadą zachodnią i dwudzielną emporą wtopioną w przeszło międzywieżowe, z wschodnim transeptem mało występującym z murów naw bocznych albo całkowicie wciągniętym w ich obręb, z chórem kwadratowym zakończonym przeważnie apsydą i z apsydami na wschodnich ścianach transeptu. Ten typ kościoła reprezentuje zarówno katedra poznańska (2 poł. XI w.) jak gnieźnieńska katedra Hermana, Mogilno — św. Jan ok. 1065 r.) kolegiata w Kruszwicy, Sobótka. Surowa, oschła forma części chórowej w Trzemesznie, niezłagodzona nawet apsydami lub kaplicami bliźniami wzdłuż ścian prezbiterium, dobrze mieści się w klimacie coraz ostrzejszej walki o reformę stylu życia kleru, propagowaną przez Laon, Citeaux i Prémontré. Uwidocznione w Trzemesznie tendencje wiodą do prostoty założeń cysterskich i są na naszym gruncie objawem nowych naówczas prądów religijnych i estetycznych.

Romański kościół w Trzemesznie jest budowlą zawdzięczającą swą formę architektoniczną wzorom północno-turyńskich bazylik krzyżowych (jak Halberstadt) i longitudinalnych (jak Frose, St. Servatius w Kwedlinburgu) oraz wpływom budownictwa kongregacji Hirsau i zachodnio-europejskich centrów

¹ Por. fragmenty głowic i baz reprodukowane w artykule Jana Koszczyca Witkiewicza, Kolegiata w Tumie pod Łęczycą. „Teki Konserwatorska“, zesz. I, Warszawa 1952, str. 43 oraz wielokrotnie publikowany kapitel od św. Wincentego stojący na podwórzu Uniwersytetu Wrocławskiego.

² W kolegiacie w Tumie w r.b. przystąpiono już do systematycznych prac wykopaliskowych pod kierownictwem prof. dra K. Jażdżewskiego. Wydaje się, że można oczekiwać starszej formy architektonicznej różnej od znanej obecnie.

wielkiej reformy. Zależności te nie dziwią w świetle żywych stosunków polskiego dworu książęcego z terenem Ostfalii, pozostającej z Polską w silnych powiązaniach polityczno-dynastycznych. W Kwedlinburgu wychowuje się Zbigniew, brat Krzywoustego, oddany tam przez Judytę Salijską, żonę Hermana, a siostrę cesarza Henryka IV. Stały kontakt ze swą ojczyzną utrzymuje druga żona Krzywoustego, znana nam z dokumentów donacyjnych Trzemeszna Salomea, hrabianka Berg z rodziny szwabskiej. Potwierdzają to świadectwa Ortlieba, mnicha z klasztoru kongregacji hirsaugskiej w Zwiefalten, fundacji rodzinnej hrabiów Berg. Ortlieb, który sam dłuższy czas spędził na dworze polskim, opisuje z entuzjazmem przyjęcie, jakiego doznawali od księżnej przybysze ze Szwabii. W roku 1140 przybywa do Polski na prośby Salomei sławny mnich Otto ze Stuzzingen i wraz ze swymi towarzyszami z Zwiefalten spędza tu 3 miesiące biorąc udział w zjeździe juniorów w Łęczycy¹.

Na podstawie powyższych dociekań klasztor kanoników regularnych w Trzemesznie przedstawia się jako filia kongregacji Arrouaise, założona przed poł. XII w. na miejscu pierwotnego eremu z inicjatywy Bolesława Krzywoustego oraz zapewne biskupa Jakuba ze Żnina. Po śmierci Krzywoustego klasztor jest popierany przez młodszych jego synów i ich stronnictwo i w tym czasie zyskuje bogate uposażenie. Budynek kościoła XII-o wiecznego ulega przebudowie w gotyku i w baroku. O kościele gotyckim wiemy tylko, że był zbudowany na tych samych fundamentach co romański, jedynie chór został przedłużony. Późniejsze przebudowy zniszczyły jednak całkowicie jego formę architektoniczną.

III. Kościół trzemeszeński został w czasie ostatniej wojny zamieniony przez hitlerowców na magazyn odzieży i kozuchów wojskowych. W okresie walk r. 1945 cofające się wojskowe jednostki niemieckie podpaliły kościół wraz z złożoną tam odzieżą, przy czym zbrojne posterunki nie dopuściły ludności do ratowania płonącego budynku. Całe wnętrze wypaliło się doszczętnie, pod wpływem zaś naftaliny, której znaczne zapasy były nagromadzone w zachodniej części bazyliki, nie tylko niszczyły tynki lecz nawet powierzchnia licowa cegieł w murach i filarach uległa stopieniu. Stopił się także miedziany dach, spłonęły zażytkowe hełmy barokowych wież i wieżyczek. Ocalał jedynie trzon architektoniczny, przy czym zachowały się również sklepienia, zarówno w nawach jak i w wielkiej kopule.

W pierwszym etapie odbudowy miejscowe społeczeństwo zabezpieczyło kościół od dalszych zniszczeń, pokrywając cały dach wraz z kopułą i wieżami słomianą strzechą. W tym samym czasie we wnętrzu dokonano pierwszych odkryć relikwów budowlanych romańskich, odsłoniętych na skutek pożaru w uszkodzonych filarach. Władze konserwatorskie przystąpiły niezwłocznie (r. 1948) do trwałego zabezpieczenia dachu i kopuły, które zamiast dawnej drewnianej więźby dachowej otrzymały konstrukcję żelbetową (projekt prof. inż. J. Thomasa — Poznań), pokrytą blachą miedzianą na kopule i miedzianą na dachach prostych. Jednocześnie z funduszków społecznych odnowione zostało wnętrze kościelne, zrekonstruowany ołtarz i stiuki. Fragmenty ocalałych fresków Smuglewicza na sklepieniach umocniono zastrzykami i pozostawiono do zamierzonych uzupełnień.

¹ Do Zwiefalten wywiezione zostaje (bezpowrotnie) w czasie walk juniorów z Władysławem gros kosztowności z polskiego skarbcu książęcego. Dla tych zagadnień por. Ortliebi Zwiefaltensis Chronicon M.P.H. II s. 2—7 oraz K. Maleczyński, Bolesław Krzywousty. Kraków 1946.

W latach 1949—50 prace konserwatorskie doprowadzono do końca, w tym czasie przystąpiono też do systematycznych badań archeologicznych, których wyniki zostały zreferowane w niniejszym szkicu. Odsłonięte w toku prac wykopaliskowych pozostałości preromańskiej kaplicy i XII-wiecznej bazyliki kanoników regularnych zakonserwowano w podziemnych korytarzach, idących wzdłuż reliktyw murów i nakrytych w poziomie posadzki żelbetowymi płytami, przystosowanymi do zdejmowania w potrzebie nowych badań. Teren byłej kaplicy zakonserwowano w podziemiu, nakrytym ciągłym stropem żelbetowym, wspartym na filarach „grzybkowych“ (również projekt prof. Thomasa), przy czym, aby ułatwić zwiedzającym poruszanie się w niskim podziemiu, poziom wnętrza został tam obniżony o ca 60 cm w stosunku do autentycznego poziomu użytkowego tej budowli. Kolumny i filary romańskie, odkryte w zachodnim przęśle nawy głównej, pozostawiono na stałe widoczne w przeprutych filarach barokowych, tak samo odsłonięte pozostało kamienne lico ścian w przęśle międzywieżowym, gdzie zachowano również odkryte po pożarze 1945 r. gwiaździste sklepienie nad emporą zachodnią.



Ryc. 29. Relikt zachodniego muru kaplicy preromańskiej.